

Tadeusz Lewandowski

W służbie Słowu : w 50. rocznicę śmierci ks. Władysława Mirskiego 1896-1950

Studia Włocławskie 3, 378-394

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ LEWANDOWSKI

W SŁUŻBIE SŁOWU

W 50. rocznicę śmierci ks. Władysława Mirskiego 1896-1950

Inspiracją do pokazania dorobku seminarium wrocławskiego w XX wieku stała się 425 rocznica powstania tej instytucji. Poprzez sympozja i specjalne publikacje przypomniane zostały postaci wrocławskich profesorów, którzy nie tylko wpłynęli na kształtowanie się teologicznej refleksji w tym środowisku, ale także w Polsce.¹ W publikacji dotyczącej profesorów homiletyki w XX wieku zaprezentowano dwóch przedstawicieli: bpa Władysława Krynickiego (1861-1928) i ks. Mariana Rzeszewskiego (1911-1982), ponieważ obaj odegrali znaczną rolę w najnowszych dziejach kaznodziejstwa w Polsce: pierwszy na początku wieku, drugi w drugiej jego połowie, kiedy przemiany w homiletyce nabrały szczególnej intensywności. Pozostali (było ich jedenastu) zostali tylko wymienieni.²

Niniejsze opracowanie przybliżając postać ks. Władysława Mirskiego, profesora polonistyki i homiletyki, stanowić będzie niejako dopełnienie poprzedniej publikacji.

I. Osoba

Władysław (Miemiec) Mirski urodził się 26 maja 1896r. w Felinowie z rodziców Józefa i Józefy z Dutkowskich. Do seminarium duchownego we Wrocławku wstąpił w 1915 r. Od początku pobytu w seminarium ujawniały się jego zdolności literackie, dlatego też często drukował swoje teksty w czasopiśmie klerykańskim „Przedświt” i był jego redaktorem. Święcenia kapłańskie otrzymał 12 czerwca 1921 r. Najpierw pracował jako wikariusz w Kłobucku (1921), potem jako prefekt w Krzepicach (1921-1922).

W roku 1922 został skierowany na studia w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie przez sześć lat studiował literaturę polską i francuską. Studia ukończył tytułem doktorskim w zakresie filologii polskiej (1928). Po powrocie do Wrocławku objął stanowisko profesora literatury polskiej w Gimnazjum im. Piusa X we Wrocławku, a w 1933 r. został mianowany dyrektorem tej szkoły. Od 1930 r. był także profesorem w Wyższym Seminarium Duchownym.

W pierwszych dniach wojny na wezwanie władz wojskowych udał się do Warszawy i pełnił obowiązki kapelana. Tam też dostał się do niewoli, z której uciekł i wrócił do Włocławka. Ostrzeżony, że jest poszukiwany, schronił się w Mąkolnie, a następnie w parafii Ostrowy Górnicze (k. Sosnowca), w Dankowie (1941), a w końcu zatrzymał się w Grabówku k. Częstochowy, gdzie prowadził duszpasterstwo, tajne nauczanie i wykłady dla alumnów na Jasnej Górze.

W marcu 1945 r. ks. Mirski powrócił do Włocławka, gdzie podjął na nowo pełnione przed wojną funkcje: został także dyrektorem wznowionego Gimnazjum i Liceum im. Długosza, a ponadto prowadził wykłady z homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym. W latach 1945-1947 był administratorem parafii Ciechocinek. W środowisku włocławskim dał się poznać także jako redaktor „Ładu Bożego”.

W 1949 r. przestał pełnić dotychczasowe funkcje i został mianowany proboszczem i dziekanem w Koninie. Pracował tam krótko, ale bardzo gorliwie. Zmarł 30 marca 1950 r.³

II. Dzieła

Dorobek pisarski ks. Mirskiego jest obfity i różnorodny. Pisał wiersze, które drukował w „Przedświcie”, opublikował 27 recenzji, kilka sprawozdań, kilkanaście opracowań z dziedziny literatury w serii *Pokłosie literackie*, obszernie artykuły. Te wszystkie pozycje znajdują się w zeszytach „Ateneum Kapłańskiego”.⁴ Ponadto opublikował prawie dwieście rozważań związanych z tekstami biblijnymi i liturgicznym w „Ładzie Bożym”, dwie homilie we „Współczesnej Ambonie”⁵ oraz część wspomnianych już rozważań wydał w pozycji książkowej pt. *Do kogo pójdziemy*.⁶ Szczególnie ważną rolę w tym dorobku odegrały trzy artykuły podejmujące zagadnienia z pogranicza literatury, teologii i duszpasterstwa. Są to: *Powieść w świetle etyki*,⁷ *Powieść w duszpasterstwie*⁸ oraz *Bernanosa „Pamiętnik wiejskiego proboszcza” (Powieściowe studium o świętości)*.⁹ I chociaż nie napisał wprost żadnego artykułu na temat kaznodziejstwa, to w wyżej wymienionych odnaleźć można wiele treści dotyczących właśnie przekazu słowa Bożego.

Największą część pracy pisarskiej ks. Mirskiego to rozważania homiletyczne. Używam właśnie tego określenia, bowiem stanowią one specyficzny rodzaj literacki, który trudno jednoznacznie określić homilią czy kazaniem. Sam autor we wstępie do ich książkowego wydania używa określenia zbiór refleksji osnutych na tle niedzielnych ewangelii.

Wyraźnie w tym dorobku kaznodziejskim da się wyróżnić trzy działy: pierwszy – najbardziej przypominający homilie (tom *Do kogo pójdziemy*),

drugi – bardziej eksponujący prawdy wiary oraz trzeci – liturgiczny, przybliżający teologię Mszy świętej.

Na temat działalności pisarskiej ks. Mirskiego powstały trzy recenzje¹⁰ oraz praca dyplomowa.¹¹

III. Uwarunkowania historyczno-literacko-teologiczne

Jak to już zaznaczono, ks. Mirski nie pozostawił po sobie żadnych artykułów wprost dotyczących teorii kaznodziejstwa. Nie ma też śladów mówiących, co było treścią jego wykładów, dlatego też rodzi się potrzeba zasygnalizowania pewnych uwarunkowań zarówno literackich, jak i teologicznych, które musiały mieć wpływ na teorię i na praktykę kaznodziejską autora. Nasza uwaga skoncentruje się więc na naszkicowaniu poglądów ks. Mirskiego na temat zagadnień moralnych w literaturze oraz wskazaniu na dokonujące się wówczas przemiany w teorii kaznodziejstwa.

1. Zagadnienia moralne w literaturze

Władysław Mirski wiele miejsca poświęca w swoich rozważaniach relacjom zachodzącym pomiędzy etyką a dziełem literackim, zwłaszcza powieścią. Przez etykę rozumie on zbiór zasad normujących życie ludzkie, tam, gdzie wchodzi w grę wolna wola człowieka. Etyka ocenia każdy wolny czyn ludzki, kwalifikuje go jako moralny, jeśli jest zgodny z jej zasadami, bądź niemoralny, jeśli łamie te zasady. Przy czym istnienie zasad etyki musi mieć swoje oparcie w celu, do którego drogę wskazuje i musi mieć ideał – cel, w którym człowiek rozkocha się i przez dążenie do niego znajdzie szczęście. Takim ideałem może być tylko Bóg. Dlatego też każdy wolny czyn jest zbliżeniem się bądź oddaleniem od tego celu i każdy czyn podpada pod ocenę zasad moralności.¹²

Dzieło literackie, szczególnie powieść, jest „odzwierciedleniem życia poprzez duszę pisarza”.¹³ To odzwierciedlenie życia to nie fotografia, ale życie widziane przez pryzmat konkretnego człowieka, ukazane w perspektywie wyznawanych wartości. W ten sposób prezentowany obraz ma moc oddziaływania nie tylko estetycznego, ale też i przede wszystkim moralnego.¹⁴

Powieść, będąc wolnym czynem ludzkim, podlega ocenie moralnej. Pisarz musi trzymać się zasad moralnych, przede wszystkim jego dzieło powinno zło nazywać złem, a dobro dobrem. To prawda, że powieść posługuje się własnymi środkami artystycznymi (kompozycja, harmonia, kontrast, jasność, obrazowość, żywość) i w tym wypadku etyka nie mówi, na czym te zasady mają polegać, ale to nie wyczerpuje jej istoty. Pod tymi środkami artystycznymi kryje się myśl, którą autor chce przekazać czytelnikowi, zasada, którą

uznaje za swoją, ideał, do którego dąży i chce go zaproponować odbiorcy. A to podlega już etyce, tak ze względu na pisarza, jak i na czytelnika.¹⁵

Pisarz jako człowiek podlega zasadom moralności, „bo i on nie może zrzec się dążenia do szczęścia, którego bez tych zasad osiągnąć się nie da”.¹⁶ Więcej, powieść wpływa na życie czytelników, a to dla etyki nie może być obojętne. Twórca jest nie tylko obserwatorem, ale moralistą i reformatorem. On stwarza odrębne światy, stawia mu własne zasady, kreśli cele, pokazuje namiętności, jednym każe zwyciężać, innym ginąć, ocenia czyny bohaterów, a czyni to w imię ideału, którym żyje.¹⁷

Ks. Mirski podkreślając, że powieść, jak każdy czyn ludzki, musi być moralna, zaznacza jednocześnie, że to nie determinuje pisarza do przedstawienia tylko pozytywnych stron życia. Wolno mu mówić także o tych negatywnych stronach, ale zło powinno zostać nazwane złem i nie wolno się z nim solidaryzować. A zatem wszelkie namiętności, walki, burze, upadki i wzloty muszą być przedstawione w imię prawdy życiowej, z podkreśleniem, że człowiek mimo słabości tęskni za dobrem. Ukazywanie namiętności wymaga umiaru. Choć pisarz musi od strony psychologicznej wejść w duszę nawet największego zbrodniarza, ale nie wolno mu godzić się na zbrodnię, czy aprobować namiętność. Zasada ta znowu dotyczy zarówno pisarza jak i czytelnika. Zdaniem naszego autora, powieść, „gdzie namiętność jakkolwiek przedstawiona została z całym upodobaniem, gdzie z nią się nie walczy – nie może być nazwana powieścią moralną. Inna rzecz, gdy kreślenie tej namiętności potrzebne nam do całości dzieła”.¹⁸

Na uwagę zasługuje, ze względu na swą aktualność, końcowe stwierdzenie ks. Mirskiego, że „niestety powstało bardzo dużo wydawnictw, które bez żadnego wyboru wydają różnych nieraz bardzo lichych autorów obcych, wcale nie zwracając uwagi na skutek, jaki niejedna książka wyrzucić może. Bo trzeba przyznać, że dużo jest czytelników bezkrytycznych, biorących każde słowo drukowane za niewzruszoną prawdę. [...] W walce życiowej nie możemy kierować się sentymentalizmem. Ustępstwo z zasad moralnych jest niemożliwością, jak niemożliwością jest zrzeczenie się szczęścia, dla którego zostaliśmy stworzeni”.¹⁹

To ostatnie stwierdzenie znajdzie swoje rozwinięcie w obszernym opracowaniu na temat powieści G. Bernanosa *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*. Warto się przyjrzeć temu opracowaniu, bowiem zawarte w nim idee staną się elementem dominującym w całej twórczości, a więc i kaznodziejskiej ks. Mirskiego.

Zafascynował się on katolickim nurtem współczesnej sobie literatury francuskiej, zwracając szczególnie uwagę na zagadnienia grzechu i świętości.

Walka z grzechem i zdobywanie świętości – to charakterystyczne cechy nowego bohatera, prawdziwie mocnego człowieka. Przy czym nie chodzi tu o zachwyt dla wielkości bohatera, ale uchwycenie w tym dramacie zmagania się ze słabościami, w tym dążeniu do świętości, roli Boga. Żeby zrozumieć świętego, trzeba być doskonałym psychologiem, wnikliwym analitykiem duszy, trzeba widzieć świętość jako najcudowniejszy, a zarazem najprawdziwszy dramat, pełen bardzo ludzkich i wzruszających przeżyć, a przede wszystkim zrozumienie świętego wymaga uznania związku człowieka z Bogiem, bowiem tylko Bóg w ścisłym tego słowa znaczeniu jest świętością, „człowiek zaś o tyle jest świętym, o ile i w jakim stopniu doszedł do zjednoczenia się z Bogiem”.²⁰

Taki obraz świętego kreśli Bernanos w *Pamiętniku wiejskiego proboszcza*. Mówiąc ze znanstwem o dramatycznych przeżyciach bohatera, maluje to przedziwne dobijanie się do świętości, walkę nie tylko z szatanem, ale jakby z samym Bogiem o Boga właśnie, w chwilach opuszczenia. Podkreśla przez to, że świętości nie da się pojąć bez Boga, jako źródła i celu. Widzi zło w świecie, grzech, którego źródłem jest szatan, oddziałujący na człowieka, zwłaszcza świętego, ale w osobach bohaterów nie załamuje bezsilnie rąk nad grasującym złem. Jego bohaterów ogarnia gwałtowana namiętność walki w celu usunięcia zła i zainicjowania panowania Chrystusa. Jest przekonany, że tam, „gdzie w głębi człowieka nie ma miernoty czy fałszu, tam może istnieć tylko jedna z dwu postaw życiowych: za lub przeciw Chrystusowi”.²¹

Grzech jest źródłem smutku człowieka i prowadzi do zguby. Jego siła jest tak wielka, że przewyciężenie go przekracza możliwości człowieka. Tylko Kościół nie boi się grzechu, walczy z nim, chociaż w nim samym zło też istnieje. Kościół jest otwarty dla wszystkich, przywracając utraconą radość i dziecięctwo Boże.²²

Człowiek staje wobec wyboru: Bóg czy szatan. Odkupienie człowieka przez Chrystusa żąda od ludzi bezwzględnego zdecydowania się pójścia na jedną lub drugą stronę. Dlatego Bernanos nie znosi przeciętności i miernoty. Po mistrzowsku ukazuje istotę duszy płytkiej i miernej. „Ogląda się na wszystkie strony, pełna opanowania i rozwagi, można by rzec pełna łagodności. Nigdy nie podniesie głosu wobec wyższych, ale za to niższym boleśnie daje odczuć swoją przewagę społeczną. Panicznie boi się świętości i pilnie czuwa, aby ją zdyskwalifikować – rozumie się w imię ideału – gdy tylko nadarzy się po temu okazja”.²³ Miernota jest połowicznością i prowadzi do wypaczeń życia religijnego, hipokryzji i egoizmu, stanowi zaporę dla Królestwa Bożego. Tylko świętość prowadzi do radykalnego usunięcia zła, a tę zdobywa się tylko w ciągłej współpracy z łaską Bożą.²⁴

Świętość to nie tani sentymentalizm, ale zdecydowanie, silna wola, która wzmocniona łaską, każdą przeszkodę tamującą człowiekowi dojście do Boga, potrafi przezwyciężyć. Drogą do świętości jest modlitwa, idea dziecięctwa Bożego (ufność), rozkochanie się w Ewangelii i miłość do Matki Bożej. Świętości nie można osiągnąć bez łaski, jest ona bowiem najściślejszym, mistycznym zjednoczeniem się człowieka z Bogiem przez miłość. Chodzi o to, by człowiek zatopił się w działaniu Bożym, bowiem Bóg przemawia przez przypadki codziennego życia dając dowody swej miłości (idea wszechmogącego działania łaski Bożej). Do świętości są wezwani wszyscy, choć nie w jednakowy sposób, w zależności od rodzaju powołania kształtuje się też droga jej realizacji. Elementem wspólnym i podstawowym dla wszystkich jest zjednoczenie się z Chrystusem, pełnią świętości, który jest źródłem i wzorem dla każdego człowieka.²⁵

Ks. Mirski zauważa, że święty Bernanosa jest mistykiem, którego zadaniem jest walka ze złem przez cierpienie razem z cierpiącym Chrystusem. Uwidacznia się tu wpływ św. Jana od Krzyża. Główny bohater powieści wcielił w życie najważniejsze założenia mistycznej szkoły karmelitańskiej. Pracuje nad harmonijnym, wszechstronnym rozwojem władz duszy, bez specjalnego uprzywilejowania którejkolwiek z nich. Dowartościowuje rolę modlitwy i przez całe życie dąży do coraz doskonalszego ogołacania siebie ze wszystkiego, co nie jest Bogiem. Przechodzi zarówno pierwszy stopień ogołocenia – moc zmysłów, jak i moc umysłu, kiedy będzie zmagał się o zachowanie i pomnożenie wiary, nadziei i miłości, by w końcu, uznając swoją niemoc, szukać w Bogu pomocy i oddać Mu się bez zastrzeżeń.

2. Przemiany w teorii kaznodziejstwa

Ks. Mirski był przede wszystkim znawcą literatury, polonistą, wiemy jednak, że przypadło mu w udziale także wykładanie teorii kaznodziejstwa. Związane to było z samą koncepcją homiletyki, którą bardzo często sprowadzano do retoryki. Nie znamy szczegółów związanych z wykładami homiletyki, gdy jej wykładowcą był ks. Władysław Mirski. Nie pozostały żadne wykłady, ani sugestie dotyczące podręczników, z których mógł korzystać. Wiemy jedynie, że czas jego wykładów związany był z wielkimi przemianami, jakie zaczęły się dokonywać w kaznodziejstwie. Trzeba te nowe tutaj zasygnalizować, bo one niewątpliwie musiały wpłynąć na treść wykładów we wrocławskim seminarium. To przekonanie wypływa z analizy twórczości homiletycznej autora, w której można zauważyć próby wykorzystania najnowszych tendencji homiletycznych, o czym szerzej powiemy w następnym punkcie.

Początek XX wieku przyjmuje się jako czas narodzin współczesnego ruchu homiletycznego. Szczególną rolę odegrał rok 1917. Wówczas bowiem Kodeks prawa kanonicznego w kan. 1329 określił głoszenie kazań jako „gravissimum officium”, a encyklika Benedykta XV *Humani generis redemptionem* została nazwana „wielką kartą kaznodziejstwa”.²⁶

Benedykt XV nakreślił wzorcowy obraz kaznodziei, wskazał na cel kaznodziejstwa, rodzaje i sposób przepowiadania, omówił pewne podstawy teologiczne kaznodziejstwa, a także podał wiele wskazań praktycznych. Zwracając uwagę na problem znalezienia i zastosowania nowych form kaznodziejskich, które miały stać się jednym z elementów kaznodziejstwa, papież zainicjował tym samym wielki ruch skupiony wokół odnowy formy kaznodziejskiej.²⁷

Ruch ten, mimo że zdawał sobie sprawę z roli, jaką odgrywa w przepowiadaniu sama treść i kwalifikacje przepowiadającego, mając świadomość, że nie można kaznodziejstwa sprowadzić do wymiaru retoryki, bo jest to dziedzina teologiczna, skupił się przede wszystkim na zagadnieniu – jak głosić. W tym nurcie odnowy szczególną rolę odegrali: bp Paul Wilhelm Keppler (1852-1926), bp Ottokar Prohaszka (1858-1927), bp Tihamer Toth (1889-1939), ks. Robert Linhardt (1893-1958).²⁸

Szczególną zasługą Kepplera było propagowanie kaznodziejstwa biblijnego oparte go na tzw. egzegezie homiletycznej. Egzegeza ta nie polegała na wykorzystaniu zasad analizy naukowej, lecz na osobistej refleksji nad tekstem biblijnym celem wydobywania głównej myśli perykopy. Tę metodę nazywa się egzegezą budującą. Korzystając z tej metody, Keppler tworzył teorię homilii, podkreślając, że powinna ona zawierać trzy elementy: *explicatio*, *doctrina*, *aplicatio*. Ważna jest też dla niego strona formalna homilii czy kazania. Dlatego też kaznodziejstwo Kepplera charakteryzuje się troską o drobne wykończenie stylistyczne i oratorskie. Z artyzmem stylistycznym łączy on mistrzostwo retoryczne, wyrażające się m.in. upodobaniem do apostrofy. Jego retoryka apeluje i do rozumu, i do uczucia, choć szczególną jego siłą jest apel do uczucia. Naturalna głębia myśli, będąca wyrazem jego głębokiej osobowości, łączy się z siłą wyrazu.²⁹

Drugim rzecznikiem odnowy kaznodziejstwa był bp Prohaszka. Szczególną cechą jego kaznodziejstwa jest namaszczenie płynące z osobistej świętości oraz ogień miłości Chrystusowej. Właśnie osobistą świętość uważał on za źródło prawdziwego oddziaływania. Słuchaczy porywał żarem wewnętrznego ognia. Nie zważał na układ poszczególnych części, ale pilnował sam i od innych wymagał tego, co jest istotną formą w kazaniu: dobrego przygotowania, właściwego materiału i umiejętnego przedstawienia prawdy.³⁰ Nową formę kaznodziejską widział także w doborze aktualnych tematów kazań, w przytaczaniu dobrych i trafnych przykładów, od których chętnie rozpoczynał kazanie oraz w bardzo żywym stylu i obrazowym języku.³¹

Do grona pionierów odnowy kaznodziejstwa współczesnego należy także bp T. Toth. Był mistrzem kazań katechizmowych o charakterze apologetyczno-moralnym. Umiał mówić do ludzi i potrzeb swego czasu (do niego odnosi się stwierdzenie:

w jednej ręce Ewangelia, w drugiej gazeta). Cechą charakterystyczną jego poglądów homiletycznych w zakresie metodyki głoszenia kazań jest wirtualny dialog kaznodziej-ski. W dziedzinie formy homiletycznej nie uzależnia się od żadnego schematu. Mówi sposobem jakby filmowym, przesuując przed słuchaczami obrazy, porównania i przykłady jako ilustracje myśli i prawd religijnych. Wymowa, styl i głos kaznodziei mają być – zdaniem Totha – naturalne, bez pompy, bez pustej frazeologii.³²

Według Totha kaznodzieja jest skrepowany tylko trzema warunkami: 1) ma głosić naukę Chrystusa, 2) mówić tak, by go chętnie słuchano, 3) aby po kazaniu słuchacze stali się lepsi. Skuteczność kaznodziejstwa – jego zdaniem – uzależniona jest w dużej mierze od osobowości kapłańskiej kaznodziei, dlatego też wymaga od kaznodziei osobistej świętości i znajomości życia, zachęca do codziennego rozmyślenia i sumiennego przygotowania się do kazania, które powinno trwać cały tydzień.³³

Kolejnym przedstawicielem ruchu odnowy homiletycznej był ks. Robert Linhardt z Monachium. Zwracał on uwagę na nowoczesność w kazaniu. Podkreślał, że Ewangelię należy głosić w sposób nowoczesny, jednak nie przez naginanie treści, ale przez nową formę. Mówi on o kazaniu w dowolnej formie. Tego typu kazanie chce przede wszystkim wywołać wstrząs i wzruszenie; głębokie przeżycie i przejęcie się prawdą, by doprowadzić słuchacza do decyzji, a jednocześnie wywołać w nim pewien nastrój. „Kazanie o swobodnej formie płynie z żywego serca do żywych dusz, aby rodzić w nich życie duchowe. Zna reguły, ale korzysta z nich swobodnie, dla porwania i doprowadzenia słuchaczy do celu. Forma ta posługuje się chętnie metodą indukcyjną współdziałania ze słuchaczami, aby uczynić ich współtwórczym zespołem. [...] Nie podaje nakazów, ale przez rozważanie i pobudki doprowadza do decyzji woli”.³⁴ „Umacam się w przekonaniu – pisał Linhardt – że kazanie jest rozmyśleniem, rozmyśleniem zespołowym. Powodzenie kazania nie może wyrastać przede wszystkim z zewnętrznej sztuki wymowy, ale z postawy duchowej kaznodziei. Dopiero, gdy w głębi swej jest ono „rozmyśleniem, rozumiemy, dlaczego np. Newman mógł korzystać z rękopisu podczas kazania bez umniejszania wrażenia”.³⁵

Reasumując poglądy wyżej wymienionych autorów na temat odnowy form kaznodziejstwa można powiedzieć, że: 1) zmiana w formie to nie jedyny sposób reformy; 2) żadna forma nie zastąpi ducha Bożego, gorliwość kaznodziei; 3) żadna forma nie zastąpi sumiennego przygotowania się do kazania; 4) trzeba odróżnić formę istotną kazania (duch Boży u kaznodziei i jego dar, opanowanie, przejęcie się i staranne wyrażenie treści) od formy technicznej (oprawa zewnętrzna, układ treści, schemat); 5) kazanie ma być żywym organizmem, a nie martwym schematem; 6) musi ono uwzględniać aktualność tematyki, właściwe przykłady, odpowiedni styl, odpowiednio krótki czas; 7) kazanie wymaga znajomości Biblii, teologii, znajomości człowieka i jego problemów, a przede wszystkim świętości kapłańskiej.³⁶

Przywołanie w tym miejscu tych właśnie autorów i ich poglądów na temat kaznodziejstwa powinno nam ułatwić wydobycie i zrozumienie treści i praktyki kaznodziej-skiej ks. Mirskiego. Choć trzeba tu zaznaczyć, że oprócz tego kierunku, upatrującego odnowę kaznodziejstwa w odnowionej formie

i metodzie, rozwijały się jeszcze dwa kierunki związane z odnową biblijną, ruchem liturgicznym, ruchem katechetycznym i ekumenizmem, mianowicie kierunek związany z odnową treści (ruch kerygmaticzny) i kierunek zmierzający do zbadania i wypracowania teologicznych podstaw kaznodziejstwa. O tych dwóch nurtach wspominamy tylko dla całości obrazu, ponieważ ich wpływ na ks. Mirskiego, ze względu na czas ich rozwoju, nie mógł być tak doniosły jak nurt formalnej odnowy.

Otóż w latach trzydziestych XX w. zauważono postępującą laicyzację życia, osłabienie wiary, zanikanie praktyk religijnych i te negatywne procesy wiązano z kryzysem kaznodziejstwa. Dostrzeżono, że istotnym problemem kaznodziejstwa nie jest zewnętrzna forma, ale treść, nie „jak”, ale „co” przepowiadać. Zaczęto podkreślać, że kaznodziejstwo nie może być popularyzacją teologii, ale głoszeniem Ewangelii, Bożego planu zbawienia. Punktem centralnym w takim kaznodziejstwie ma być mowa zbliżona do mowy i języka Ewangelii. Na tym gruncie zrodziła się tzw. teologia kerygmaticzna, nastawiona na rozwój życia chrześcijańskiego. To właśnie ruch kerygmaticzny uświadomił prawdę, że przepowiadanie jest aktualizacją zbawienia, opartą na Piśmie Świętym, w ramach aktualnej rzeczywistości. Ruch ten nie wypracował jednak zasad pozwalających w sposób pełny odczytać kerygmat biblijny, który ma być głoszony. Nie wystarcza bowiem odczytanie treści biblijnych w oparciu o kontekst liturgiczny i tzw. wyczucie, potrzeba jest zastosowania historyczno-krytycznej egzegezy, która dopiero gwarantuje wierność Słowu Bożemu. Do uświadomienia sobie tej prawdy i zastosowania jej w praktyce Kościoła przyczynili się homileci protestanccy oraz enyklika Piusa XII *Divino afflante Spiritu* (1943), która stała się momentem zwrotnym w stosowaniu zasad hermeneutyki biblijnej w przepowiadaniu.³⁷

Z ruchu kerygmaticznego wyrosła współczesna odnowa homiletyczna, zmierzająca do wypracowania teologicznych podstaw kaznodziejstwa. Stawiając pytania o istotę kaznodziejstwa, o jego zasady, cel i skuteczność zbawczą, ruch ten daje pogłębione spojrzenie na słowo Boże (do tej pory dostrzegano tylko poznawczy charakter Słowa Bożego), a tym samym nowe spojrzenie na wiarę (wiara jako pełna zawierzenia i ufności odpowiedź na Boże wezwanie, a więc wiara personalistyczna wraz z jej konsekwencjami życiowymi), a także formułuje nowy cel przepowiadania (już nie tylko przyjęcie głoszonych prawd religijnych i zasad moralnych), ale służba osobowej wierze, w której obok momentu intelektualnego i woli politywnego doniosłą rolę odgrywa moment personalny i egzystencjalny. Taka koncepcja kaznodziejstwa prowadzi do zastąpienia kazań katechizmowych homilią, która obok elementu noetycznego posiada element egzystencjalny, personalny i mistagogiczny.³⁸

IV. Dorobek kaznodziejski

Mając na uwadze powyższe uwarunkowania, zarówno literackie jak i kaznodziejskie, spróbujemy w ich świetle przyjrzeć się dorobkowi kaznodziejskiemu ks. Mirskiego. Na dorobek ten składały się przede wszystkim rozważania i kazania drukowane w „Ładzie Bożym” oraz jedno niewielkie opracowanie z zakresu teorii przepowiadania.

1. Teoria kaznodziejstwa

Zainteresowanie ks. Mirskiego twórczością Bernanosa, który w swoich powieściach kreśli różne postacie kapłanów, nie zawsze pozytywne, zaowocowało pogłębioną refleksją na temat roli kapłana w przepowiadaniu słowa Bożego. Mirski zajmuje się przede wszystkim problemem skuteczności słowa Bożego rozpatrywanej od strony ludzkiego współdziałania i służby, nie zaś od strony łaski.³⁹

Głoszenie słowa Bożego to jeden z najważniejszych zadań, ale i najcięższych trudów Kościoła. Można mówić o istnieniu jakiegoś mistycznego związku między słowem Bożym a życiem kapłana, który uwidacznia się nie tylko na ambonie, ale rozpoczyna się od święceń i trwa do końca życia. Słowo Boże trwa w duszy kapłana, a troska o skuteczność głoszonego słowa staje się jego codziennym chlebem. Ta troska, mająca swe miejsce w duszy kapłana, potęguje się na ambonie, wywołując nawet fizyczny ból. Będąc świadomym, że słowo Boże powinno rodzić się w duszach słuchaczy, kaznodzieja staje wobec problemu odróżnienia autentycznego słowa Bożego od słowa bez większej wartości, od słowa czysto ludzkiego. Ten problem narasta też zwłaszcza wówczas, gdy kaznodzieja sam nie może poradzić sobie z daną prawdą, np. jak pogodzić sprawiedliwość Bożą z ciągle dziejącą się krzywdą. Żeby mógł on tę prawdę skutecznie głosić, sam musi się z nią uporać. „Prawda w słowie Bożym zawarta, jest zbawcza, oświecająca i krzepiąca, ale bolesna zarazem i twarda dla człowieka, co korzeniami swej duszy wrósł w ziemię. Skuteczność tej prawdy tylko bólem się zdobywa. Sama też musi przeorać duszę kapłana – by mogła na innych skutecznie działać”.⁴⁰

Nie da się podawać gorących i palących słów Pana przez delikatne szczyptce miłych słów, nie da się prawdy Bożej, tak wielkiej i potężnej, przykroić na miarę ludzką. Kaznodzieja nie może być tylko literatem, pragnącym z ambony zrobić katedrę retoryki. Nie może szukać siebie zamiast Boga. Powinien ciągle pamiętać o odpowiedzialności za słowo przed Bogiem. Prawda Boża zawarta w Piśmie Świętym jest bezwzględna i jasna i nie wolno jej wypaczać przez naginanie jej do egoistycznych i ziemskich celów człowieka.⁴¹ „Ponad zasób słów trzeba mieć większy zasób miłości Bożej, skąd pły-

nie siła i potęga naszego słowa, bo bogactwo jego jest tylko martwym materiałem, mającym być ożywionym przez cierpienia, miłość i własne przeżycia lub wczucie się – słowem przez bogactwo naszego ducha”.⁴²

W skuteczności przepowiadania słowa Bożego pierwszorzędną rolę odgrywa osobista świętość kapłana, jej brak może utrudnić, a nawet uniemożliwić przyjęcie Bożej prawdy. „Podobnie jak w świecie materialnym katastrofa bogacza stwarza setki bezrobotnych, tak w świecie ducha bankructwo osoby wybranej przyprawia o upadek duchowy wielu pospolitych”.⁴³

Ważna jest też aktualizacja treści biblijnych. W tej aktualizacji pomocna może być dla kaznodziei powieść. Pisarz idzie do ludzi ze słowem, lansującym pewne ideały, proponującym konkretne rozwiązania, wierząc, że jest zdolny zmienić w ten sposób dusze i społeczeństwo. Powieść jest odbiciem życia i zarazem na życie wpływa, dlatego kaznodzieja nie może tego nie widzieć. Tym bardziej, że on też idzie do ludzi, do ich spraw i powinien je rozwiązywać według nauki Chrystusa. Rozwiązania sugerowane w literaturze mogą stanowić doskonały punkt wyjścia do przedstawienia rozwiązań Bożych.⁴⁴

W prezentacji treści Bożych nie można też zapomnieć o formie. Słowo Boże domaga się odpowiedniej szaty językowej, jasności, dokładności, prostoty, obrazowości. „Piękno formy ułatwia przyjęcie treści, co zresztą wymagane jest ze względów kompozycyjnych: wzniosłość sprawy Bożej musi mieć odpowiednią szatę artystyczną”.⁴⁵ Wszystkie te kwestie nie mogą być ani przeceniane, ani nie doceniane: „czasem spotyka się jednostki, co ufne w swą oratorską, mało dbałą treść [...] giną w potokach słów piękno brzmiących, lekkich, wymuskanych, a w gruncie rzeczy nic nie znaczących. Jest to zmanierowanie predyspozycji krasomówczej, nie kształconej i nie pogłębianej przez kaznodzieję. Ale też nierzadko spotyka się takie ubóstwo słowa, tak ciągłe przewijanie się tych samych wyrażen i zwrotów, brak rytmiki zdania, należytego układu myśli, ich stopniowania, dramatycznego ujęcia poruszanego tematu, że słuchacza męczy te melancholijne, a dobre usposobienie [...], lękliwe gdzieś chowanie się w zakamarkach duszy, które miasto szeroko się roztworzyć, skula się w sobie i obronne przyjmuje postawy przed słyszaniem prawdami. Wielka w tym wina braku troski o piękną formę”.⁴⁶

Skuteczność słowa głoszonego przez kaznodzieję zależy też od odbiorcy. Szczególnie trudne mogą być dla głosiciela słowa te chwile, kiedy słuchacz nie rozumie głoszonych treści, bądź nie chce ich zrozumieć, kiedy w kazaniu nie szuka Boga i wypełnienia Jego woli. „Gdy mówca, miłością Boga uniesiony, do Boga wszystkich prowadzić by pragnął, aby uwolnić człowieka od grzechu i do Bożego dziecięstwa promienną miłości pokazać

drogę – słuchacz, błyskotliwości formy tylko wypatrując, wdzięku słowa, rozkoszy estetycznej szukający, upaja się zmysłami, na nizinie ziemskiej zostaje i do domu wraca nie takim, jakim był, ale bardziej jeszcze w przyziemności owej umocniony”.⁴⁷

2. Praktyka kaznodziejska

W krótkim szkicu jest niezwykle trudno przedstawić cały dorobek kaznodziejski ks. Mirskiego. Trzeba by bowiem zatrzymać się zarówno nad twórczym tematykiem, samą treścią, sposobem jej prezentacji i językiem, za pomocą którego autor komunikuje swoje myśli i nawiązuje dialog ze słuchaczem. W tym miejscu skupimy się na wybranych tylko elementach, szczególnie tych, które mają związki z wyżej prezentowanym tłem historycznym.

A. Tworzywo i treść

Można mówić o dwóch źródłach kaznodziejstwa ks. Mirskiego: pierwszym i podstawowym jest Ewangelia, drugim – teksty liturgiczne, zwłaszcza mszalne. Korzystanie właśnie z tych źródeł wpływa na przekazywana treść, która koncentruje się przede wszystkim wokół człowieka, który jest wezwany przez Boga do osiągnięcia świętości.

a) Ewangelia i człowiek

Charakterystyczną cechą kaznodziejstwa księdza Mirskiego jest jego zakotwiczenie w przekazywanie ewangelicznym. Wszystkie teksty dotyczą Ewangelii przeznaczonej na daną niedzielę roku. Autor umiejętnie przybliżył postać nauczającego Jezusa, który ciągle wychodzi na spotkanie z człowiekiem, przez co nie jest tylko wydarzeniem historii, ale jest obecny w aktualnym życiu Kościoła. Tę cechę kaznodziejstwa ks. Mirskiego dobrze uchwycił jeden z recenzentów jego rozważań: „Autor posiada cenną właściwość, jako subtelny pisarz, a jednocześnie głęboki psycholog rzuca nauki świąteczne jak piękne barwy haftu na kanwę wydarzeń. Stąd też w każdym kazaniu powstaje tło, które w miarę dalszego myślowego przesuwania się tworzy przesuwające się obrazy z życia Zbawiciela, a te z kolei działają mocno na wyobraźnię wzrokową i myślową czytelnika. Przez te dwa jakby aparaty nadawczo-odbiorcze autor dochodzi do wytkniętego celu – do sumienia i duszy ludzkiej. Zasadniczy cel książki został osiągnięty. Czytelnik wraz z autorem biorąc książkę do ręki pyta: Panie, do kogo pójdziemy? Zamykając książkę musi wraz z autorem odpowiedzieć: Ty jedno słowo żywota wiecznego masz”.⁴⁸

Ten sposób przedstawienia Ewangelii, jako pierwszego źródła przepowiadania, jest potwierdzeniem wrażliwości autora na nowe tendencje w kaznodziejstwie. Szczególnie widoczny jest tu wpływ tzw. egzegezy homiletycznej,

czyli budującej, która postawiła sobie za cel wyjaśnić fakt biblijny, ukazać jego przesłanie i pokazać jego aktualność dzisiaj. Ks. Mirski podejmując nawet problemy dogmatyczne, katechetyczne nie odrywa ich od przekazu biblijnego, lecz z niego te prawdy wyprowadza. Punktem centralnym jest Chrystus: On mówi o sobie, Ojcu, Duchu Świętym, o Kościele, On ciągle zwraca się do każdego człowieka. „Obrazy przesuwają się przed naszymi oczyma, przybrane w szaty kunsztowne, a jednocześnie, jakby metodą kontrastu, jawi się na ich tle prosty, nieskazitelny obraz Chrystusa, ku któremu myśl nasza biegnie. Bóg – Człowiek zniża się ku nam i patrzy z miłością na każde najdrobniejsze nawet przeżycie nasze, zbliża się ku naszemu sercu.”⁴⁹

Zainteresowanie Ewangelią znajduje swoje dopełnienie zainteresowaniem się człowiekiem, jego aktualnymi problemami. W twórczości ks. Mirskiego tym zasadniczym problemem jest człowiek, który przeszedł koszmar wojny i został postawiony w nowej rzeczywistości. Warto podkreślić, że wszystkie odniesienia, nawet do najtragiczniejszych momentów, przeniknięte są duchem nadziei. Autor stara się pokazać jak doświadczenie wojny powinno wpłynąć na kształtowanie nowej rzeczywistości. Wraca do myśli, że dokonującym się przemianom zewnętrznym musi towarzyszyć wewnętrzna przemiana człowieka, której mocą jest sam Bóg. „Człowiek współczesny przechodzi straszną chorobę. Umysł jego pogrąża się w ciemności. Wolę rozkłada niemoc. Serce nie znajduje trwałego przedmiotu miłości. Dlaczego? Za daleko odbiegł od swego światła, siły i szczęścia – od Boga. Nie Duch Boży nim kieruje.

Wołamy o zmiany, pragniemy ich całą duszą. Ale nikogo nie uratują choćby najlepsze urządzenia. [...] Ratunek jest w zmianie samego człowieka, w sięgnięciu do prawdziwych źródeł życia duchowego. Tylko Duch Boży ożywia ducha ludzkiego, zapładnia go wielkimi myślami, budzi bohaterstwo, daje wytrwałość”.⁵⁰

b) Człowiek wezwany do świętości

Właśnie przemiana człowieka, która jest drogą do świętości jest dominantą rozważań ks. Mirskiego. Znając jego rozważania na temat twórczości Bernanosa bez trudu można odkryć te same tendencje, tam zawarte, w opracowaniach homiletycznych.

Nasz autor jest konsekwentny w swym przekazie. Uczy: grzech jest największym nieszczęściem człowieka, natomiast największym jego szczęściem jest osiągnięcie świętości. Między grzechem a świętością rozgrywa się dramat życia każdego człowieka. W dramacie tym można odnieść zwycięstwo tylko w ścisłej jedności z Chrystusem. Ks. Mirski uwrażliwia więc na działanie szatana, sprawcę grzechu. Pokazuje obszary jego działania, efekty grze-

chu w życiu społecznym i indywidualnym.⁵¹ Wzywa do wytrwałej pracy nad sobą, do pokuty i nawrócenia, podkreślając, że w zmaganiu się z grzechem nie ma miejsca na bierność, mierność, mdłe uczucia, potrzeba natomiast autentycznej pokuty, nawrócenia, odważnego odrzucenia i potępienia zła.⁵² Wskazuje jednocześnie na źródło zwycięstwa – na Chrystusa. Ten motyw powraca jak echo w każdym rozważaniu. Czytelnik odnosi nieodparte wrażenie, że mimo słabości nie jest sam, jest wezwany do zwycięstwa nad grzechem, a to dokona się w otwarciu na działanie Boga, bo On jest tylko źródłem życia i szczęścia, On jeden przywraca światło, On jeden jest źródłem świętości. A świętość życia chrześcijanina jest naczelnym zadaniem pracy duchowej, zjednoczenie z Bogiem największą wartością człowieka.⁵³

c) Wzrastanie w świętości

Ks. Mirski mówiąc o świętości wskazuje środki, które do niej prowadzą. Wiele miejsca poświęca życiu sakramentalnemu z uwypukleniem roli sakramentu Chrztu, Pokuty i Eucharystii. To właśnie Eucharystii przypisuje szczególną rolę w rozwoju życia duchowego, czego świadectwem jest cała seria rozważań związanych z tajemnicą Mszy św. W oparciu o teksty biblijne i liturgiczne danej niedzieli autor wprowadza swoich słuchaczy w poszczególne modlitwy, gesty, przybliżając tym samym sprawowaną tajemnicę, wtajemniczając coraz głębiej w pełne w niej uczestnictwo. Można określić te rozważania jako homilie mistagogiczne.⁵⁴

Dużą rolę w rozwoju życia duchowego przypisuje autor także modlitwie. Określa ją jako istotną potrzebę ludzkiej natury, znak uległości wobec Boga, spełnienie obowiązku stworzenia wobec Stwórcy, podstawowy, konieczny środek, dzięki któremu osiąga się poczucie moralne, poczucie piękna, a głównie zdobywa się ducha świętości.⁵⁵

d) Treści dogmatyczne

W prezentacji dorobku kaznodziejskiego ks. Mirskiego nie można nie wspomnieć treści dogmatycznych. Są one obecne szczególnie w rozważaniach w 1947 r. Takie było po prostu zapotrzebowanie. W Polsce uwidacznia się laicyzacja życia, osłabienie wiary, zaniechanie praktyk religijnych, wzrasta niebezpieczeństwo ateizmu. Odpowiedzią na te zagrożenia są kazania przybliżające treści wiary. Przy czym w twórczości naszego autora te treści nie pojawiają się jako systematyczny wykład katechizmowy, lecz związane są one z kontekstem biblijnym danej niedzieli i okresem liturgicznym. Ze szczególną troską ks. Mirski ukazuje biblijny obraz Boga, tajemnicę Kościoła oraz rolę Maryi i świętych w historii zbawienia.

B. Elementy formalne

Z bogactwem treści prezentowanych rozważań ks. Mirskiego współgra odpowiednia forma. Autor, będąc doskonałym polonistą i uwzględniając wymogi stawiane wówczas przez teorię kaznodziejstwa, okazał się mistrzem formy. Każde jego opracowanie ma swoją własną strukturę, którą można by nazwać dialogową: Bóg w Jezusie Chrystusie wychodzi do człowieka, zaprasza go do wspólnoty ze sobą, oczekując konkretnej odpowiedzi. W ten dialog Boga z człowiekiem włącza się cały świat, przyroda niejako uczestniczy w rozgrywającym się dziele, postacie z „wczoraj” stają się bliskie dzisiejszej rzeczywistości. Czytelnik obligowany jest do włączenia się w rozważanie, nie może stanąć z boku. Także autor zaznacza swoją obecność, swoje świadectwo wiary w żarliwych wezwaniach, płynącej z głębi serca modlitwie.

W twórczości kaznodziejskiej ks. Mirskiego odnajdujemy wiele elementów formalnych propagowanych przez twórców odnowy kaznodziejstwa: dbałość o perfekcyjne wykończenia stylistyczne i oratorskie, upodobanie do apostrofy, oddziaływanie na rozum i uczucia, żywy styl, obrazowy język, naturalność, dialog ze słuchaczem, aktualność problemów.

Istotę wartości dorobku kaznodziejskiego naszego autora zawierają recenzje A. Grafa i J. Świąćickiego. Pierwszy z nich stwierdza: „dojrzałem bogactwo myśli głębokiej, przybranej w piękną formę [...]. Była w tym nastrojowość przesycona poezją, splecioną w jedną całość z zagadnieniami odnoszącymi się do spraw codziennych, do postępowania człowieka, gdy chodzi mu o chleb powszedni, potrzebny do życia. [...] Od pierwszych stron książki widzimy pewność głęboką drogi, którą człowiek winien obrać [...]”.

Myśl snuje się konsekwentnie, nieustępliwie, wsącza się w serce czytelnika, budzi zainteresowanie, żal za występki popełnione, łagodzi ból, uśmierza troski. Zadziwia po prostu łatwość porównań i ich bujność, a z drugiej strony zauważa się pracę niebywale staranną nad wykończeniem formy językowej, która się mieni pięknem słowa”.⁵⁶

Ten pogląd podziela J.M. Świąćicki: „Autorowi udało się urzeczywistnić postulat nowoczesnej homiletyki, gardzącej przesadną barokową retoryką, zmierzając do osiągnięcia możliwie oszczędnymi środkami jak największej prostoty, bezpośredniości i szczerości wyrazu. Do urzeczywistnienia tej koncepcji bardzo się nadaje godny wyróżnienia styl operujący krótkimi zdaniami, układającymi się jednak w pewną rytmiczną całość, styl będący przeciwstawieniem patosu i frazeologii. Bierze za serce piękna polszczyzna.”⁵⁷

* * *

Wiele miejsca poświęcono w tym opracowaniu literackim dokonaniom i zainteresowaniom ks. Mirskiego. Choć w założeniach bardziej chodziło

o pokazanie go jako profesora homiletyki i kaznodzieję. Okazuje się, że ten pierwszorzędny cel, bez odniesienia do literatury, do zainteresowania się przemianami w literaturze francuskiej, nigdy nie mógłby być zrealizowany. Klucz do zrozumienia dorobku homiletycznego znajduje się właśnie w twórczości literackiej. Tam odnajdziemy życiowe „credo” naszego autora: powołaniem człowieka jest osiągnięcie świętości. Dążenie do niej, to zadanie całego życia. Zostanie ono osiągnięte, gdy człowiek w pełni odda się Bogu. I takie jest też ostateczne przesłanie rozważań homiletycznych i tych teoretycznych i praktycznych: tylko święty kaznodzieja może skutecznie głosić Ewangelię Chrystusa, wzywać do bezkompromisowej walki z grzechem i prowadzić do świętości, do zjednoczenia z Bogiem.

Kaznodziejstwo ks. Władysława Mirskiego cechuje wierność Ewangelii, chrystocentryzm i znajomość człowieka. Głębokie treści autor przekazuje w równie pięknej formie, przez co jego teksty nawet po 50 latach, nie tracą na wartości.

PRZYPISY

¹ Por. *425 lat Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Dokumentacja jubileuszu*, Włocławek 1995, s. 77-165; *425 lat Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Profesorowie i moderatorzy XX wieku*, Włocławek 1997.

² Por. T. Lewandowski, *Profesorowie homiletyki, w: 425 lat... Profesorowie...*, dz. cyt., s. 66-71.

³ Por. W. Giszter, *Wspomnienie o śp. ks. dr. Władysławie Mirskim*, „Kron. Diec. Włocł.” 44(1957) s. 277-283; K. Rulka, *Mirski (Miemieć) Władysław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 6, Warszawa 1983, s. 488-493.

⁴ Por. K. Rulka, art. cyt., s. 488-493.

⁵ „Współcz. Ambona” 2(1947) s. 773-777; 3(1948) s. 728-782.

⁶ W. Mirski, *Do kogo pójdziemy*, Włocławek 1947.

⁷ „Aten. Kapł.” 26(1926) s. 268-281.

⁸ „Aten. Kapł.” 28(1931) s. 28-48.

⁹ „Aten. Kapł.” 31(1938) s. 251-267, 352-369, 452-470.

¹⁰ Por. A. Gryf, *Do kogo pójdziemy. O książce ks. dra W. Mirskiego*, „Ład Boży” (ŁB) 1947, nr 20, s. 7; ŁB 1947, nr 13, s. 5; J.M. Świącicki, *Do kogo pójdziemy (rec.)*, „Tyg. Powsz.” z 26 II 1950.

¹¹ Por. Z. Kwiatkowski, *Dogmatyczny wymiar twórczości kaznodziejskiej ks. Władysława Mirskiego (1896-1950)*, Włocławek 1987 (mszps w BSWI, sygnat.: v 9.29.5).

¹² Por. W. Mirski, *Powieść w świetle etyki*, Włocławek 1930, s. 5-6.

¹³ Tamże, s. 7.

¹⁴ Por. tamże, s. 7-9.

¹⁵ Por. tamże, s. 10-11.

¹⁶ Tamże, s. 11.

¹⁷ Por., tamże, s. 12-13.

¹⁸ Tamże, s. 15.

¹⁹ Tamże, s. 17.

²⁰ Tamże, s. 14.

²¹ Tamże, s. 17.

²² Por. tamże, s. 18-20.

- ²³ Tamże, s. 26.
- ²⁴ Por. tamże, s. 28-36.
- ²⁵ Por. tamże, s. 44-50.
- ²⁶ Por. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 1, Warszawa 1980, s. 20; M. Rzeszewski, *Kaznodziejstwo*, Warszawa 1957, s. 27.
- ²⁷ Por. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 423-4.
- ²⁸ Por. tamże, 425.
- ²⁹ Por. M. Rzeszewski, dz. cyt., s. 339.
- ³⁰ Por. tamże, s. 344-347.
- ³¹ Por. K. Panuś, dz. cyt., s. 426.
- ³² Por. tamże, s. 427; por. także., dz. cyt., s. 347-350.
- ³³ Por. M. Rzeszewski, dz. cyt., s. 349.
- ³⁴ Tamże, s. 350.
- ³⁵ Cyt. Za : M. Rzeszewski, dz. cyt., s. 351,
- ³⁶ Por. tamże, s. 355-357.
- ³⁷ Por. K. Panuś, dz. cyt., s. 434-441.
- ³⁸ Por. tamże, s. 441-443. Por. także M. Brzozowski, *Dialogiczny charakter przepowiadania*, „Roczn. Teol.-Kanon.” 24(1977) 6, s. 97-106; A. Lewek, *Geneza i główne kierunki współczesnego ruchu homiletycznego*, „Stud. Theol. Vars.” 12(1974) 2, s. 121-159; H. Simon, *Przepowiadanie biblijne*, w: *Biblia w nauczaniu chrześcijańskim*, Lublin 1989, s. 49n.; E. Sobieraj, *Homilia w katolickiej teologii*, w: *Eucharystia w duszpasterstwie*, Lublin 1977, s. 188n.
- ³⁹ Por. W. Mirski, *Bernanosa „Pamiętnik wiejskiego proboszcza”*, dz. cyt., s. 20-23.
- ⁴⁰ Tamże, s. 21.
- ⁴¹ Por. tamże, s. 23.
- ⁴² *Powieść w duszpasterstwie*, „Aten. Kapł.” 28(1931) s. 31.
- ⁴³ Tamże, s. 38. Por. tamże, s. 61-62.
- ⁴⁴ Por. tamże, s. 33-39.
- ⁴⁵ Tamże, s. 32.
- ⁴⁶ Tamże.
- ⁴⁷ Tamże, s. 20.
- ⁴⁸ ŁB 1947, nr 13, s. 5.
- ⁴⁹ A. Gryf, *Do kogo pójdziemy. O książce ks. dra W. Mirskiego*, ŁB 1947, nr 20, s. 7.
- ⁵⁰ W. Mirski, *Do kogo pójdziemy*, dz. cyt., s. 132-9; por. tamże, s. 28, 38, 49, 60, 64, 67, 85, 89, 92, 119, 152, 161, 164, 183n. 188, 200, 214, 221, 223, 230, 236.
- ⁵¹ Zob. tamże, s. 8, 5n, 60, 61, 102, 216, 226.
- ⁵² Zob. tamże, s. 10, 13, 15, 20, 21, 35, 46, 47-8, 152, 189, 208, 225, 234.
- ⁵³ Por. *Rozślawię Imię Twe*, ŁB 1947, nr 1, s. 1-2; *Najświętsza Rodzina*, ŁB 1947, nr 2, s. 1-2; *Ku prawu Bożemu*, ŁB 1947, nr 4, s. 1; *Pan wybawieniem moim*, ŁB 1947, nr 5, s. 1; *Umocnij kroki me*, ŁB 1947, nr 6, s. 1; *Jako synowie najmilsi*, ŁB 1947, nr 10, s. 1; *Wesel się*, ŁB 1947, nr 11, s. 1; *Zmartwychwstanie Pańskie*, ŁB 1947, nr 14, s. 2; *Nasze zwycięstwo*, ŁB 1947 nr 15, s. 1-2; *Pasterz dobry*, ŁB 1947, nr 16, s. 1-2; *Dar z wysoka*, ŁB 1947, nr 18, s. 1; *Z niego*, ŁB 1947, nr 22, s. 1; *Pan świętością moją*, ŁB 1947, nr 25, s. 1; *Pan najwyższy*, ŁB 1947, nr 28, s. 1; *Obrońca duszy mej*, ŁB 1947, nr 30, s. 1-2; *Ja zaś wołam*, ŁB 1947, nr 31, s. 1; *Godnie i chwalebnie*, ŁB 1947, nr 33, s. 1; *Sprawiedliwy jesteś*, ŁB 1947, nr 38, s. 1; *Wielbimy Cię*, ŁB 1948, nr 4, s. 1; *Jezus nasze życie*, ŁB 1948, nr 13-14, s. 3; *Tylko Bóg*, ŁB 1948, nr 31, s. 1; *Nauka Jezusa*, ŁB 1948, nr 39, s. 1; *Życie Boże w nas*, ŁB 1948, nr 40, s. 3; *Ojciec nasz*, ŁB 1949, nr 31, s. 1; *Wybaw nas*, ŁB 1950, nr 1, s. 2-3.
- ⁵⁴ Włączenie tekstów liturgicznych do rozważań następuje w 1947 r., a pod jego koniec pojawiają się serie homilii dotyczących Mszy świętej. Taka forma będzie utrzymana także w roku 1948/49.
- ⁵⁵ Por. np. *Do kogo pójdziemy*, dz. cyt., s. 122-5; *Obrońco duszy mej*, ŁB 1947, nr 30, s. 2; *Pan z nami*, 1947, nr 46, s. 2; *Jej wstawiennictwo*, ŁB 1948, nr 10, s. 1.
- ⁵⁶ H. Gryf, art. cyt., s. 7.
- ⁵⁷ J.M. Świąćicki, „Tyg. Powsz.” z 26 III 1950.